



„GLOB”

SPÓŁDZIELNIA PRACY

665

04-028 Warszawa, Aleja Stanów Zjednoczonych 53
tel. 13 42 34 tel./fax 13 44 95

Gazeta Wyborcza

00-732 WARSZAWA

ul. Czerska 8/10

13 0
Nr

6 - 06 - 95
z dn.

POCIĄG DO RULETKI

Jacek Bunsch zmienił nieczynny Dworzec Świebodziński we Wrocławiu w jaskinię hazardu. „Gracz” według powieści Dostojewskiego w jego reżyserii jest drugą premierą na tej niezwyklej scenie Teatru Polskiego

Inszenizacja Bunscha odsłoniła nowe, fascynujące możliwości tej przestrzeni. Na widownię wchodzi się długim korytarzem, którego pilnują lokaje w libe-riach. U wejścia na stoliku o wygiętych nogach leży paczka banknotów. W środku, między trybunami dla widzów, stoi wielki stół do francuskiej ruletki. Wokół niego koncentruje się życie bohaterów Dostojewskiego, którzy ratują zdrowie i tracą majątek w niemieckim uzdrowisku o znaczącej nazwie Ruletenburg.

Turkot wirującej kulki

Stół, przy którym krzyżują się ludzkie losy, odbija się w zawieszonym na suficie lustrze. Z boku, za arkadami, znajduje się deptak, którym ciągnie sznur spacerowiczów. Przestrzeń po przeciwnej stronie zamykają trzy wielkie francuskie okna, przez które wpada światło. Postaci wchodzą na scenę z czterech stron, wciągając widzów w sam środek akcji.

Rytm nadaje spektaklowi gra – najpierw gorączkowe obstawianie numerów i kolorów, później napięte oczekiwanie na wynik. Przy dźwięku wirującej kulki, puszczanej w ruch przez krupiera, budzą się namietności, fortuny powstają i upadają. Kiedy po zakończonym gry ruletki na wyciągach odjeżdża pod sufit teatru, towarzystwo rozchodzi się po kątach, emocje opadają. Do chwili, gdy znów zostanie opuszczona.

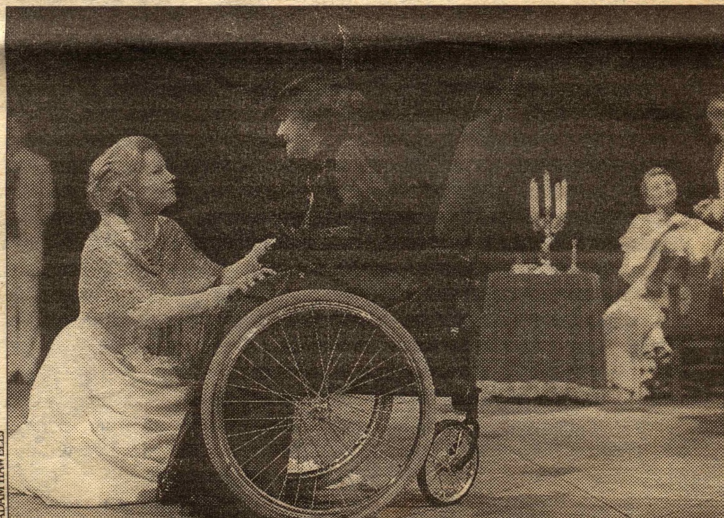
Czekanie na życie

„Gracz” w adaptacji Bunscha to historia ludzi, którzy przy zielonym stole próbują sobie odbić przegrane życie. Łatwiej bowiem w tym świecie trafić zero w ruletkę, niż zdobyć szczęście. Po wyjściu z kasyna życie znów blaknie, a niegdyś grający stają się śmieszni i mali. Zamiast na wielką wygraną czekają na męża, na spadek, na miłość.

Tylko Aleksy (Miłogost Reczek) i Polina (Ewa Skibińska) są zdolni do namietności poza kasynem. Otaczają ich karykatury: Generał (Bogusław Danielewski), czatujący na spadek po babce, Blanche (Halina Skoczyńska), sztucznie uprzejma, wyrachowana kurtyzana, oraz sztywny Des Grieux (Wojciech Kościelniak), u którego wszyscy siedzą w kieszeni. Gra i pieniądze potrzebne są Aleksemu i Polinie, żeby uwolnić się od tych pustych ludzi. Ale wygrana w końcu nie daje im upragnionej wolności – pożądamy jednocześnie siebie i pieniędzy pogubili się.

Babka lokomotywa

Adaptacja Bunscha wydobywa z powieści wyraźnie narysowane postaci,



Ewa Skibińska (Polina) i Iga Mayr (Antonida) w „Graczu” wg Dostojewskiego

mniej wyraźny jest rozwój akcji. Po efektownym wprowadzeniu, kiedy zgrany do suchej nitki Aleksy zaczyna nad ruletką swoją spowiedź, akcja toczy się zbyt wolno i dopiero z pojawieniem się babki Antonidy (Iga Mayr) rzecz rusza do przodu. Rusza z kopyta, w przenośni i dosłownie, gdyż Antonida na scenę wjeżdża powozem zaprzężonym w prawdziwego konia. Jacek Bunsch najwyraźniej pozazdrościł Jerzemu Jarockiemu efektownej lokomotywy z pierwszej premiery na Świebodzińskim – „Kasi z Heilbronnem”.

Niedostatki dramaturgiczne pierwszego aktu równoważy z nawiązką druga część, skomponowana z aktorskich popisów. Najciekawsze dają Iga Mayr, Ewa Skibińska i Miłogost Reczek. Antonida trzyma w napięciu, gdy siedząc w fotelu na kółkach najpierw bez wysiłku wygrywa fortunę, a później wszystkie traci trzymając się kurczowo stołu do ruletki.

Zakompleksiali desperaci

Polina Ewy Skibińskiej, początkowo cicha i nieśmiała, wybucha w drugim akcie desperackim i szalonym uczuciem do Aleksego. Aleksy z pełnego kompleksów guwernera zmienia się w opętanego gracza, który z furją obstawia ruletkę, a kiedy wygrywa, obiega sce-

nę z garściami banknotów zawiniętych w marynarkę.

Miłogost Reczek pokazuje w tytułowej postaci niepokojący splot urazów, pożądania i fascynacji hazardem. Jego Aleksy spala się w miłości tak samo jak w grze, poza tymi dwiema namietnościami żyć nie potrafi.

Z drugoplanowych ról zwraca uwagę wyzywająca, rozerotyzowana Blanche Haliny Skoczyńskiej i Henryk Niebudek w roli zrównoważonego Mr. Astleya – sumienia Ruletenburga.

Atmosferę napiętej rozgrywki między ludźmi buduje muzyka Zbigniewa Karneckiego. W dzień spacerowiczom przygrywa beztrioska katarynka, w nocy graczom w kasynie towarzyszą przeciągłe dźwięki skrzypiec, które cichną, gdy krupier ogłasza wygrane numery.

Wrocławski „Gracz” dziś jeszcze nie porusza, ale dzięki oryginalnej przestrzeni i zespołowemu aktorstwu ma szansę stać się czymś więcej niż rzetelnym zrobionym spektaklem.

ROMAN PAWŁOWSKI

Teatr Polski we Wrocławiu, Scena na Świebodzińskim: „Gracz” wg Fiodora Dostojewskiego, przekład: Władysław Broniewski, adaptacja i reżyseria: Jacek Bunsch, scenografia: Wojciech Jankowiak, Michał Jędrzejewski, kostiumy: Marta Hubka, muzyka Zbigniew Karnecki. Premiera 2 czerwca